

Listy czytelników W sprawie kryzysu wśród lekarzy

Jak zapobiec coraz większej klęsce?

ABC w numerze z 1-go maja poruszyło bardzo żywotne zagadnienie — fakt, iż zdarzają się liczne wypadki, kiedy jedni lekarze zajmują po kilka dobrze płatnych posad, inni zaś nie mogą zdobyć nawet jednego, bodaj najskromniejszego stanowiska. Ja poruszyłem tę sprawę coraz wzrastającej nędy wśród lekarzy z zupełnie innego stanowiska, mianowicie pod kątem widzenia koniecznej reorganizacji Kas Chorych, czyli, jak to się teraz nazywa, Ubezpieczalni Społecznych.

Tu właśnie należałoby zabronić, jeżeli już samą instytucję uważać za konieczną, systemu lekarzy stałych a nie z wyboru. Także liczba godzin pracy dla wszystkich lekarzy powinna być jednakowa. Wtedy możnaby zwiększyć liczbę lekarzy i poprawić zarówno byt stanu lekarskiego, jak przedewszystkiem stan lecznictwa.

Rząd niemiecki w ostatnich czasach zezwolił na praktykę w Kasach Chorych tylko jednemu z małżonków lekarzy, wychodząc z założenia równomiernego podziału dochodów pośród lekarzy kasowych.

Ale istnieje jeszcze i drugi, skuteczniejszy sposób poprawy bytu lekarzy. Tu omówimy bilans Kas Chorych z 1933 r., zaznaczając, że dane z lat poprzednich wykazywały wyższe jeszcze sumy.

Otóż w 1933 r., według oficjalnego sprawozdania, wszystkie 61 Kas Chorych na terenie Polski miały około 190 milionów złotych wpływu, z czego wydano: na zasiłki 26 milionów, na apteki 23 miliony, na szpitale 28 milionów, na profilaktykę 3 miliony i na przewóz chorych 4 miliony — razem 84 miliony. Na administrację gmachów wydano 2,5 milj., na administrację ogólną — 21 milj., na koszty ogólne — 17 milj., czyli na administrację wydano 40,5 milj. Jeżeli do tego dodamy, że także i w innych pozycjach mieściły się wydatki administracyjne, to ich suma będzie wyższa od 40,5 milj., czyli że stanowiąc będzie więcej niż 50 proc. tego, co wydano na zasiłki, apteki, szpitale, profilaktykę, przewóz chorych.

A teraz ile wydano na wynagrodzenie lekarzy? Samo wynagrodzenie lekarzy administracyjnych, nie mających nie wspólnego z lecznictwem, kosztowało 2,5 milj. złotych, na lekarzy ordynujących wydano 23 miliony złotych.

Wszystkich lekarzy ordynujących było około 3950, czyli że średnio każdy lekarz otrzymał za rok 5800 zł. Lekarzy administracyjnych było około 100, czyli otrzymał każdy z nich średnio 23000 zł. rocznie, to znaczy o 400 proc. więcej, niż lekarz ordynujący.

Ogółem tedy w 1933 r. lekarze pobrali przeszło 25 milionów złotych. Ponieważ wszystkie wydatki Kas

Chorych, oprócz administracji i wynagrodzenia lekarzy, wynoszą 84 miliony, pozostaje więc na te dwa działy 106 milionów złotych.

Gdyby nie było ambulatorjów, administracji, gmachów własnych i wynajętych, plejady urzędników w tych ambulatoriach do zapisywania pacjentów do lekarzy, cała suma 106 milionów pozostałaby wolna.

W całej Polsce jest 11.000 lekarzy. Z tych około 2000 jest lekarzy wojskowych, administracyjnych, samorządowych i nie życzących sobie pracować z tych lub innych względów w Kasach Chorych. Pozostaje więc około 9.000 lekarzy, którzy mogliby pracować w Kasach Chorych jako lekarze z wolnego wyboru.

Gdyby te całe wolne 100 milionów poszło na opłacenie zatrudnionych 9.000 lekarzy, to na każdego z nich wypadłoby po 11.000 zł. rocznie.

Wszyscy więc lekarze mieliby dostateczne utrzymanie. Ale wystarczyłoby, gdyby każdy z nich zarabiał po 8.000 zł., a wtedy wynagrodzenie wszystkich wyniosłoby 72 miliony zł. Pozostałe zaś 28 milionów mogłoby iść na obniżenie składek od ubezpieczonych, które wynoszą obecnie przeciętnie 90 zł. na jednego członka, a wynosiłyby 70 zł., czyli około 25 proc. mniej. Tym sposobem zostałaby usunięta nie tylko nęda, jaka panuje wśród lekarzy, nie tylko zostałaby usunięta nieprawidłowy podział dochodów, ale przyniosłoby to nawet ulgę i ubezpieczonym: zmniejszyłby się ciężar świadczeń, a pomoc lekarską, jako podzieloną między wszystkich lekarzy, byłaby znacznie wydatniejsza.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wartość gmachów własnych Kas Chorych, co wynosi około 234 miliony złotych, to przyjdzie do wniosku, że uzyskana z ich sprzedaży suma również przyznalaby się do dobrobytu ubezpieczonych przez obniżenie składek.

Warszawska Kasa Chorych w 1933 r. miała wpływu około 42 milj. zł., a ubezpieczonych było 260 tys., czyli

Nadzwyczajna Danina majątkowa

Urzędy skarbowe przystępują do rozsyłania nakazów płatniczych nadzwyczajnej daniny majątkowej na rok 1934, wymierzanej płatnikom drugiej grupy. Przedsiębiorstwa, mające obroty w granicach 20.000 — 50.000 zł., płacić będą 0,4 procent od 1.000 obrotu, przedsiębiorstwa, mające obrót większy płacić będą 0,6 od 1.000. Nakazy płatnicze rozsyłane będą do połowy czerwca.

Ostateczny termin płatności mija z dniem 1 lipca r. b.

Niemcy Zbroją się gorączkowo...

PARYŻ, 22. 5. Tutejszy dziennik emigrantów niemieckich donosi, iż Rzesza od chwili objęcia władzy przez hitlerowców przeprowadza wielkie zbrojenia, nad którymi czuwa specjalna komisja mobilizacyjna przemysłu niemieckiego. Wielkie fabryki Kruppa już od października wyrabiają lufy do armat. Inne fabryki wyrabiają specjalne aparaty, umożliwiające strzelanie z armat pod kątem 90 stopni.

li gdyby wszyscy mieszkańcy Warszawy byli ubezpieczeni, to wydatek na ten cel wyniósłby przeszło 200 milionów, czyli dwa razy tyle, ile wydaje miasto nie tylko na pomoc lekarską, ale w ogóle na wszystkie potrzeby, jak np. oświata, bruk, oczyszczanie miasta, szpitale, komunikację itd. Tu się rzucza niewspółmierność wydatków Kasy Chorych z tem, jakie ona przynosi korzyści.

Niedorzeczność takiej kalkulacji Kasy Chorych sama rzuca się w oczy. Jak rząd przekonał się, że granice ubezpieczeń społecznych zostały zbyt szeroko zakreślone i dlatego obecnie je ścieśnia, tak również powi-

nien on dojść do przekonania, że i system ambulatoryjny jest przeżytkiem, istniejącym oprócz Polski tylko w Rosji sowieckiej.

Wydatki na jednego chorego w Kasach zachodnich, gdzie istnieje wolny wybór lekarza, wynoszą znacznie mniej, aniżeli w pozostałych częściach Polski. Należy więc wprowadzić w Ubezpieczalni wolny wybór lekarza.

Poprawa materialnego bytu lekarzy bezwarunkowo wpłynie i na poprawę bytu innych zawodów, które również zastanawia się nad możliwością poprawy swojego bytu.

Dr. M. Sz.

Srebro na pokrycie banknotów Nowe posunięcie Roosevelta

WASZYNGTON, 22. 5. Prezydent Roosevelt wydał orędzie w sprawie srebra. Orędzie to zaleca udzielenie rządowi pełnomocnictw do wydawania ustaw, mających wprowadzić pokrycie srebrem obiegu pieniężnego. To pokrycie srebrem stanowić ma 25 proc. ogólnego pokrycia. Jednocześnie też orędzie domaga się

pełnomocnictw w kierunku przedjęcia całego zapasu srebra monetarnego w państwie, o ile to srebro nie jest używane na cele przemysłowe.

Jednocześnie przedstawiony został projekt odpowiedniej ustawy. Nabywanie, przywóz i wywóz srebra będzie zakazany.

Gruntownej reformy ustroju domagają się neosocjaliści

PARYŻ, 22. 5. W ciągu dalszych obrad kongresu neosocjalistów poseł Cayrel zreferował projekt reformy państwa. Referent postawił wniosek, aby premiera wybierał parlament na czas określony. Premier dobierałby sobie ministrów, których liczba zostałaby ograniczona. Wypowiedział się też referent za zmniejszeniem liczby posłów oraz za zastąpieniem senatu przez wyższą radę gospodarczą. Referent domagał się wreszcie grunt-

townej reorganizacji sądownictwa i administracji.

W dyskusji kongres postanowił domagać się reformy konstytucji, która, jak wiadomo, pochodzi z r. 1875. Sprawa reformy wyborczej wywołała bardzo ożywioną debatę. W zasadzie przyjęto wniosek, domagający się proporcjonalnego głosowania na listy. W związku z sytuacją, jaką wytworzyły we Francji wypadki 6 lutego, kongres upoważnił ministra Marquet do pozostania w obecnym rządzie.

Nadchodzące lato będzie normalne pisze pewien meteorolog francuski

Jedno z pism francuskich, w związku z długotrwałą posuchą i piękną pogodą, jakie mieliśmy w ciągu całej wiosny, zadaje sobie pytanie, czy ta pogoda się utrzyma.

Na pytanie to odpowiada, że ta ewentualność jest bardzo wątpliwa, szczególnie ze względu na to, że wieś potrzebuje gwałtownie długotrwałych deszczów. Wprawdzie we Francji posucha nie dała się jeszcze tak dotkliwie we znaki, jak np. w Stanach Zjednoczonych czy też Europie wschodniej, to też możemy spodziewać się dobrych zbiorów, jednakowoż dzisiaj już można stwierdzić, że nie będą one tak świetne, jakie miała Francja w r. 1933.

Dalsza posucha bardzo dotkliwie odbiłaby się na stanie rolnictwa francuskiego, nie przynosząc specjalnego zadowolenia mieszkańcom miast. Toteż można nęgać stwierdzić, że łatwo pogodziłbyśmy się z kilkoma nawet bardzo burzliwymi dniami, zważywszy na wielkie korzyści, jakieby one przyniosły naszej matce — żywności.

A czy należy obawiać się posuchy? Na to pytanie autor odpo-

wiada, że tej ewentualności nie należy przewidywać i że nadchodzące lato winno być zupełnie normalne, mniej ciepłe, aniżeli ubiegłe i co najmniej tak samo deszczowe. Naogół więc nadchodzące lato — kończy ów autor — nie będzie odbiegać wyraźnie od skali przeciętnej.

Zgon kobiety-szpiega przed rozprawą sądową

Wczoraj na cmentarzu żydowskim w Warszawie odbył się pogrzeb matki słynnego szpiega międzynarodowego, Ernestyny Ładowskiej (Żelazna 89), która przed kilku miesiącami skazana została przez Sąd Okręgowy w Warszawie za współdziałanie w szpiegostwie na 2 lata więzienia. Sprawa w Sądzie Apelacyjnym znajduje się na wyciągnięcie w dniu 6-go lipca r. b. Ładowska, która zwolniono z więzienia spodziewając złego stanu zdrowia, nie doczekała więc rozprawy apelacyjnej.

Na cmentarzu wygłosił przemówienie niejaki Szymon Perec, który w mowie swej podkreślił, iż Ładowska była bardzo dobrą żoną, matką i obywatelką kraju.

Zagadka śmierci porucznika wyjaśniona

Duży posmak sensacji wielkomięskiej ma spawa zagadkową śmierć śp. por. Stefana Uhnasta, który wraz z żoną rotmistrza Okulicza - Kazarynową przebywał w miaszkach Mejerów przy ul. Marszałkowskiej 48. Początkowo istniało podejrzenie, że U. padł ofiarą zabójstwa. W związku z tem zatrzymano jego towarzyszkę, która też narazie przyznała się do zbrodni. Na tej podstawie została aresztowana.

Wczoraj zagadka śmierci zo-

stała definitywnie, wbrew różnym kłazącym wersjom, wyjaśniona. Ś. p. por. U. popełnił samobójstwo: ustaliła to sekcja sądowa - lekarska, dokonana przez prof. Grzywo - Dąbrowskiego.

Sekcja wykazała, iż śmierć nastąpiła od kuli rewolwerowej, wymierzona w skroń z bliskiej przestrzeni.

Na tej podstawie p. Kazarynowa została zwolniona z aresztu. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy 6-go rewiru.

Przemyt ludzi i szantaż Herszt Wald wytłomaczył się

Niezwykła sprawa o przemyt ludzi do Rosji sowieckiej i z Rosji do Polski znalazła się wczoraj na wyciągnięcie Sądu Grodzkiego w Warszawie. Procederem tym zajmował się żydy. Na Kresach Wschodnich istniały specjalne kadry przewodników, przeprowadzających ludzi przez zieloną granicę. Centrala tego zyskownego przedsiębiorstwa mieściła się w Warszawie. Jeżeli aferzystom nie udało się przemyścić kogoś przez granicę, szantażowano rodzinę i a-matora podróży groźbami powiadomienia władz.

O uprawianie tego właśnie procederu oskarżony został Herszt Wald, który stanął przed sądem, na skutek doniesienia niejakiej Kaganowej. Syn Kaganowej zamierzał powrócić z Rosji sowieckiej do Polski i matka zwróciła się do Walda, który, za cenę 2.000 dolarów, miał przeprowadzić przez granicę jej syna. Sprawa wlokła się całymi miesiącami, aż wreszcie Kagan wrócił do Polski za legalnym paszportem. Wówczas

Wald zaczął domagać się wypłacenia 2000 dolarów, dowodząc, że przyczynił się do powrotu syna.

Gdy matka odmówiła żądaniom, rozpoczęły się szkany, organizowane prawdopodobnie przez aferzystę. Co pewien czas do mieszkani Kaganowej przechodziła policja lub funkcjonariusze Straży Granicznej, przeprowadzając rewizję w poszukiwaniu nielegalnych papierów lub kontrabandy. Kaganowa podała skargę do sądu, oskarżając Walda o szantaż, przypuszczając bowiem, że jest organizatorem szkany.

Przed sądem Wald dowodził swoją niewinnością i mówił, że rodzinę Kaganów szkanywała rodzona córka Kaganowej, która w ten sposób chciała zmusić matkę do zapłacenia jej całego majątku. Powrót brata nie był na rękę siostrze, która zagarnąć chciała cały majątek.

Po przeprowadzonej rozprawie ogłoszony został wyrok uniewinniający z braku dowodów.

Walka policjanta z więźniem na sali sądowej

SOSNOWIEC, 23. 5. — Sąd Okręgowy w Sosnowcu był dziś widownią niezwykłego zajścia. Oto po rozprawie sądowej przeciwko znanemu złodziejowi, Stefanowi Wydmańskiemu, którego skazano na rok więzienia, jeden z policjantów odprowadzał go do pomieszczenia dla więźniów.

Na korytarzu Wydmański wyja-

wił pewnej chwili z kieszeni żyletkę i podciął sobie nią żyły w ręk. Gdy policjant usiłował mu przeskodzić, Wydmański rzucił się na niego, pociął mu mundur oraz lekko skaleczył. Wówczas policjant strzelił z rewolweru, raniąc Wydmańskiego ciężko w pierś. Rannego odwieziono w stanę bez nadziejnym do szpitala.

Przez otwór w murze chcieli zbiec więźniowie

SOSNOWIEC, 23. 5. — We wtorek, około godz. 3 rano, wartownik więzienia w Sosnowcu zauważył na dachu sąsiedniej szopy dwu znanych włamywaczy, którzy usiłowali wybić w murze otwór. Gdy włamywacze spostrzegli wartownika, jeden z nich zeskoczył z dachu na podwórce sąsiedniej posesji, drugi zaś skoczył na dach przylegającego domu i zbiegł. Przytrzymał jednego z

włamywaczy, niejakiego Bratkowski, który przed kilku dniami zbiegł podczas eskortowania go z sądu do więzienia. W godzinach południowych został ujęty jego współpłk, Czesław Chatyś.

Obaj włamywacze chcieli wydrążyć otwór w murze, aby ułatwić więźniom ucieczkę. W tem samym miejscu wybit był otwór w roku 1931, przez który zbiegło kilku więźniów.

Jabłoń i jabłko Ojciec i syn przed sądem

KATOWICE, 23. 5. Przed Sądem Okręgowym rozpocznie się wkrótce rozprawa przeciwko Leonowi Kowalczykowi, oskarżonemu o szereg oszustw. Kowalczyk obelżył rozmaite firmy i osoby, wydając od nich ofiary i datki, rzekomo na cele społeczne. Kowalczyk uzyskał tą drogą około 2000 zł.

W aferę hochstaplera wmieszany był ojciec jego oraz brat. Rodzina

jednak pokłóciła się z sobą i ojciec, Józef Kowalczyk, zdemaskował oszustwa syna, a nadto wystąpił obszernie doniesienie do władz wojewódzkich.

Za to Sąd Okręgowy skazał Józefa Kowalczyka (ojca) na 6 miesięcy więzienia oraz na 200 zł. grzywny; Leon Kowalczyk zaś, który fałszywie oskarżył naczelnika gminnego w Chropaczowie, dostał 7 miesięcy więzienia.

Sensacyjna rewizja u adwokata lwowskiego

W kołach adwokatów lwowskich omawiana jest sensacyjna wiadomość o rewizji u jednego z przedstawicieli palestry i jego aplikanta. Adwokat ten miał jakąś sprawę i występował w charakterze zastępcy prawnego przed Sądem Pracy. Gdy sędzia zatała odnośnego aktu, sekretarz stwierdził, że on zaginął i to na dwa dni przed rozprawą, gdy był w jego biurze właśnie ów adwokat przeglądając odnośne akta.

Sędzia zrobił z tego doniesienia sekretarza zapiszek urzędowych, który w normalnym biegu rzeczy został przedłożony prokuraturze. Prokurator wydał nakaz rewizji, którą też przeprowadzono: to zarówno w kancelarii jak i mieszkaniu prywatnym adwokata oraz u jego aplikanta.

Wynik rewizji był negatywny. W niedługi czas potem, okazało się, że zaginiony akt wraz z in-

nymi aktami znajdował się w jednym z wydajów Sądu Okręgowego, dokąd został przestawiony z Sądu Pracy.

Komisarz w Zw. Stąg Chrześc.

Spawodu zawieszenia działalności Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej, mającego swą siedzibę przy ul. Krzywej 14, niebawem obejmie zarządzanie majątkiem tej instytucji specjalnie powołany komisarz. Na to stanowisko upatrzone dawnego działacza Chrześcijańskiej Demokracji, znanego na terenie zarządu miasta, zwłaszcza dawniej, p. Koralewskiego.

Ponieważ p. Koralewski jest już w starszym wieku, prawdopodobnie doborze sobie młodszego pomocnika.

Wybory prezydenta w Czechosłowacji

Po raz czwarty w historii Republiki Czechosłowackiej Izba Posłów i Senat, tworzące Zgromadzenie Narodowe, powołane zostały do dokonania wyboru prezydenta republiki, którym będzie znów T. G. Masaryk.

W myśl postanowień konstytucji prezes Rady Ministrów, Malypetr, zwołał Zgromadzenie Narodowe, wyznaczając datę wyborów na czwartek dnia 24 maja r. b. o godz. 9.30. Tym razem wybory odbyły się w historycznej sali, zbudowanej w latach 1498 — 1502 na zamku królewskim z rozkazu króla Władysława II Jagiełły. Sala ta, używana w stylu czystego gotyku, posiada 62 metry długości, 16 metrów szerokości i 13 metrów wysokości.

Zgromadzenie Narodowe, które składa się z 300 posłów i 150 sena-

torów, liczy obecnie 488 członków. Dla ważności wyborów prezydenta obecnych musi być w Zgromadzeniu Narodowym więcej niż połowa całej liczby, to znaczy więcej, niż 240 członków. Wybrany zostaje kandydat, który uzyskał co najmniej 8/5 głosów wszystkich obecnych członków Zgromadzenia. Głosowanie jest tajne i odbywa się za pomocą kartek. Wybrany może być każdy obywatel Republiki bez względu na płeć w wieku co najmniej lat 35. Wyborom przewodniczył marszałek Izby Posłów (obecnie Franciszek Staneček), przewodniczącym Zgromadzenia będzie marszałek Senatu (obecnie Franciszek Soukup).

Uroczyste złożenie przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym odbędzie się po wyborach. Elekta składa przy-

rzeczenie, że szanować będzie konstytucję i inne ustawy Republiki. Mandat prezydenta trwa lat 7. Nikt nie może piastować stanowiska prezydenta przez okres dłuższy, niż obejmujący dwie następujące po sobie kadencje. To postanowienie konstytucji nie odnosi się do pierwszego prezydenta Republiki, Masaryka.

T. G. Masaryk wybrany został po raz pierwszy dnia 14 listopada 1918 roku przez Rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe. Masaryk znajdował się wówczas jeszcze zagranicą. Przy tej sposobności Zgromadzenie Narodowe przez usta swego przewodniczącego, Karola Kramarza, proklamowało uroczyste zerwanie wszelkich więzów, łączących naród czechosłowacki z monarchią austro-węgierską i domem habsbursko-lotaryńskim.

W wykonaniu postanowień konstytucji z dnia 29 lutego 1920 r. odby-

ły się po wyborach powszechnych do Zgromadzenia Narodowego nowe wybory prezydenta w dniu 27 maja 1920 r. Po raz trzeci wybory odbyły się dnia 27 maja 1927 r.

Obecnych wyborów prezydenta nie poprzedziła kampania wyborcza. Przypomnieć należy, że w roku 1920 Niemcy czechosłowacki wystawili swego kandydata, który zebrał tylko 61 głosów. W wyborach z roku 1927 wysunięta została kandydatura komunisty, który uzyskał 54 głosy.

Rezultat głosowania ogłoszony będzie przez premiera Malypetra, który uda się do prezydenta Masaryka przebywającego w zamku praskim i wprowadzi go do sali Władysławańskiej dla odebrania przysięgi. Po tej ceremonii prezydent Republiki uda się w powozie w towarzystwie premiera i dwu de historycznego ratusza praskiego, gdzie złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.



Niebywała dotychczas
Wielka wyprzedaż przedsezonna
aparatu fotograficznego najprzedniejszego
marki po cenach rewolucyjnych
„FLAMMARION“
96 MARSZAŁKOWSKA 96